GONIEC KRAKOWSKI
50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Piątek 22 sierpnia 1919. Nr. 226.

Nowe mody paryskie.





Paryskie magazyny mod zapowiadają powrót szerokiej spódnicy, a nawet jak słychać ma ukazać się znowu krynolina. Wątpliwem jest jednak, aby taka moda utrzymała się dłużej niż jeden sezon, bo rozmiary krynoliny nie dadzą się w żaden sposób przystosować do współczesnych warunków życia... Jakże w krynolinie wsiąść do dorożki, do tramwaju zająć miejsce w teatrze? Drugą nowością mody paryskiej są efektowne, a antyczne draperye, mające wyrugować zupełnie gładkie suknie.

Trupy leżą pokotem!

Straszny los ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Warszawa, 20 sierpnia.

Delegacya ludności górnośląskiej, która przybyła do Warszawy z prośbą o pomoc, na zapytanie jednego z dziennikarzy, oświadczyła:

Prusacy nie zostawiają ze wsi śladu. Operują tankami, pociągami pancernymi i artyleryą, **która śladu nie zostawia z domów.** Trupy ludności: mężczyzn, kobiet i dzieci leżą pokotem! Podpalone wsie płoną.

We wsiach nie zostawiają ani ludzi, ani chudoby. Ludzi, którzy uszli noży siepaczy z Grenzschutzu, a nie zdołali skryć się w lasach lub za kordonem, **żołdacy wiążą w powrozy i z rękoma wzniesionemi do góry, pędzą na północny zachód.**

Dobytek rozkradziony, a krowy, owce, drób pod nożami umazanych we krwi siepaczy w mundurach. **Żołdactwo pławi się poprostu we krwi.**

— Dlaczego tak ciężko idzie w powiecie katowickim, przecież to powiat pograniczny?

— Złożyło się na to kilka powodów: przedewszystkiem Niemcy skoncentrowali tu najwięcej wojska, poza tem ludność polska nie rozporządza prawie wcale bronią i amunicyą.

— Czy utrzymacie się w powiecie katowickim?

— **Bez pomocy Polski niema o czem nawet myśleć.** Gdybyśmy choć otrzymali broń i amunicyę — westchnęli delegaci.

— Panie, niech pan napisze, że nam koniecznie jest poprostu pomoc. **Niemcy mordują bezbronną ludność... Dzieci, kobiety giną...** Zresztą pomoc tu decyduje o wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku. Ludność może opanować zwątpienie, rozgoryczenie...

Niech tylko rząd polski się zdecyduje. **Żołnierz polski, który czeka bezczynnie na pograniczu, zaciska zęby. On się rwie z pomocą.** Czeka niecierpliwie tylko na rozkaz...

Warszawa powinna nie zapominać o nas. — Myśmy już i tak długo cierpieli...

* * *

Błagali, skarżyli się jeden przez drugiego. W obliczach ich malowała się wiara w Polskę, jej rząd i naród. Przybyli do Warszawy, bo wierzą, że Polska pomoże.

Czyżbyśmy mogli o nich zapomnieć?

Niemcy mszczą się w bestyalski sposób na ludności polskiej.

Sosnowiec. (PAT) Z Górnego Śląska donoszą, że wczoraj wieczór **poddały się Niemcom Lipiny i Huta Godula.** Zdaje się, że Niemcy są już wszędzie (?) panami położenia. Naparli oni na powstańców zewsząd. **Słychać tutaj huk armat i karabinów. Żołnierze niemieccy mszczą się straszliwie na ujętych powstańcach. Wywożą rodziny powstańców, nawet członków stowarzyszeń w głąb kraju. Znęcają się nad nimi w straszliwy sposób.** I tak: **kobietom posprowadzanym do więzienia każą trzymać ręce do góry przez dłuższy czas i krzyczeć: niech żyje Reichswehr. Wszystkie więzienia są już przepełnione. To też nowych więźniów zamykają w koszarach, gdzie żołdacy niemieccy znęcają się nad nimi.**

Koalicya przyspieszy obsadzenie Gór. Śląska

Wiedeń. (PAT) B. kor. donosi z Paryża pod datą 19 b. m.: Dzienniki paryskie podają, że **wobec nowej sytuacyi na Górnym Śląsku Rada najwyższa udzieliła wojskowym przywódcom wskazówek, aby w tym kraju zaprowadzili porządek.** Należy przypuszczać, że obsadzenie G. Śląska **będzie przyspieszone.**

Polska pospieszy Gór. Śląskowi z pomocą.

Warszawa. (Telefonem) Warszawskie sfery dyplomatyczne nie przestają śledzić z wielkiem zainteresowaniem wypadków na Górnym Śląsku. Panuje ogólne przekonanie, że **ententa nie pozwoli na wydanie Górnego Śląska na łup grasujących w kraju band Grenzschutzu. Rząd polski zwrócił się już w tej sprawie z odpowiednim przedstawieniem do Rady najwyższej, przyczem interwencyę tę poparli ze swej strony pp. Clemenceau i Pichon.** Oficyalne stanowisko miarodajnych czynników warszawskich w sprawie Górnego Śląska uwidoczniło się w odpowiedzi Naczelnika państwa, udzielonej deputacyi, która pod przewodnictwem ministra Seydy zjawiła się w Belwederze. Komendant Piłsudski **wyraził wprawdzie żal, że ludność Śląska nie zdołała przetrwać okresu prześladowań niemieckich do chwili, gdy drogą plebiscytu będzie ostatecznie zadecydowany los tego kraju, ale w ślad za tem oświadczył, że starać się będzie w tem ciężkiem nieszczęściu przyjść ludności górnośląskiej z pomocą.**

Łącznie z tem zasługuje na uwagę konferencya **naczelnika państwa z premierem Paderewskim, odbyta na Zamku późnym wieczorem, bezzwłocznie po opuszczeniu Belwederu przez delegacyę górnośląską.** Stanowisko kierujących czynników warszawskich w sprawie śląskiej jest tembardziej ułatwione, ile że **centralny komitet wykonawczy polskiej partyi socyalistycznej ogłosił odezwę, wzywającą robotników do manifestacyi za zjednoczeniem ziem śląskich z resztą Polski** i urządzenia w tym celu zgromadzeń ludowych oraz demonstracyi ulicznych. Wzmacnia to nasze stanowisko, a ententę winno przekonać, **że prawo i sprawiedliwość są tu w zupełności po stronie polskiej.**

Górny Śląsk będzie obsadzony natychmiast?

Saint Germain (PAT). Wedle „Tempsa", rozważała najwyższa rada natychmiastowe obsadzenie Górnego Śląska, aby w ten sposób położyć koniec tamtejszym strajkom.

* * *

(Dalsze wydarzenia na Górnym Śląsku patrz na str. 6).

Zbrodnia.

Kraków, 21 sierpnia.

Stała się zbrodnia — wielka zbrodnia, której nie sposób nie napiętnować.

Właśnie w momencie, gdy zbir krzyżacki przelewa na Górnym Śląsku krew niewinną polskiego ludu, w momencie, gdy lud ten, doprowadzony do rozpaczy przez siepaczy pruskich, podniósł w górę krwawy sztandar walki o wolność, o zjednoczenie z macierzą polską — w takiej właśnie chwili na tyłach armii Hallera, której zapewne przypadnie w udziale nieść pomoc powstańcom górnośląskim, **w Zagłębiu Dąbrowskiem wybucha masowy strajk górników,** stają kopalnie, które obsadzać i strzedz przed sabotażem musi żołnierz polski, ten żołnierz, którego zdrowe ramię, którego bagnet potrzebny jest w tej chwili do obrony tonącego w potokach krwi i wołającego o ratunek górnośląskiego robotnika.

Jestto już **nietylko jawną zdradą interesów narodu jako całości, ale także zdradą interesów robotnika polskiego,** której dopuszcza się nie kto inny, jak tylko właśnie robotnik... polski!

O cóż to bowiem i przeciw komu na Górnym Śląsku toczy się walka? Odpowiada na to pytanie socyalistyczny „Naprzód" w numerze wczorajszym.

„Polska ludność na Górnym Śląsku — pisze ten dziennik — **składa się wyłącznie z chłopów i przedewszystkiem robotników.** Klasy posiadające, szlachta posiadająca na Górnym Śląsku olbrzymie latyfundya i burżuazya, są czysto niemieckie. — **Walka narodowa na Górnym Śląsku jest równocześnie walką socyalną polskiego górnika i hutnika przeciw niemieckiemu kapitaliście, polskiego robotnika rolnego przeciw niemieckiemu obszarnikowi.** Wszystkie środki, jakie ustrój kapitalistyczny oddaje do dyspozycyi klasom posiadającym dla utrzymania ich panowania nad ludem pracującym, są stosowane z całą bezwzględnością przeciw polskiemu proletaryatowi".

A oto głos również socyalistycznego „Robotnika“ warszawskiego. Dziennik ten z okazyi wydarzeń górnośląskich pisze:

„Robotnik polski na Górnym Śląsku, tak samo jak przed kilku miesiącami brat jego na Śląsku Cieszyńskim, **stanął do boju o ziemię rodzinną,** nie czekając, aż ententa zechce przeprowadzić plebiscyt, **już dziś krwią swą ofiarną znaczy granice Rzeczypospolitej Polskiej.** Wierzymy, że w bohaterskiej swej walce z przemocą niemieckiego kapitału **nie będzie pozostawiony własnym siłom,** jak robotnik na Śląsku Cieszyńskim podczas najazdu czeskiego. **Obowiązkiem ludu pracującego Polski jest wytężyć wszystkie siły, ażeby przyjść z pomocą naszym braciom walczącym na Śląsku“.**

I oto robotnik z Zagłębia Dąbrowskiego daje „pomoc“, osobliwą pomoc swemu towarzyszowi z Górnego Śląska, znaczącemu nietylko krwią swą granicę Rzeczypospolitej, walczącemu nietylko o ziemię rodzinną, ale także o socyalną swą pozycyę wobec kapitalisty i obszarnika niemieckiego.

Jeśli hasło socyalistyczne, głoszące solidarność proletaryatu, jako wyznanie wiary, jako dogmat, który nie powinien być lekceważony, nie jest czczym i pustym dźwiękiem, to winno ono być przedewszystkiem tu zastosowane, w stosunku robotnika i górnika polskiego do robotnika i górnika polskiego.

A poza motywem klasowym istnieje tu jeszcze motyw narodowy, który zwłaszcza w chwilach takich, jak obecna i wśród podobnych okoliczności winien górować nad wszystkiemi innemi. Jeśli przechodzi się tu do porządku dziennego tak nad względem narodowym, jak i klasowym, znaczyłoby to, iż dusza robotnika polskiego w Zagł. Dąbrowskiem, umiejącego działać **na wyraźną korzyść niemieckiego obszarnika i kapitalisty-wyzyskiwacza, a także na korzyść pragnącego się odrodzić ekonomicznie, militarnie i politycznie prusactwa, a na wyraźną natomiast krzywdę robotnika polskiego i polskiej idei narodowej,** że dusza tego robotnika jest dotknięta chorobą, którą przy pomocy wszelkich legalnych środków leczyć radykalnie należy.

Rozumiemy to, iż górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego mogą mieć swe słuszne postulaty ekonomiczne, i że o ile one są słuszne, to muszą i powinni je popierać w ostatecznym razie nawet przy pomocy strajku, ale wybrać należy do takiej okazyi chwilę odpowiednią, nie taką jak obecna. **Można pozwalać sobie na strajki, ale wtedy i wśród takich okoliczności, gdy nie są one równoznaczne ze zdradą interesów państwa, narodu i robotnika polskiego.**

A strajk, wywołany w Zagłębiu Dąbrowskiem, wywiera wrażenie, jakoby był strajkiem, wywołanym przez nieprzyjaciół Polski, przez tych właśnie nieprzyjaciół, którzy zatapiają dziś Górny Śląsk w całym oceanie łez i krwi polskiej, przeważnie krwi polskiego proletaryusza!

Gdy niedostatek puka do robotniczego ogniska domowego, gdy byt jego wymaga jak najrychlejszej poprawy, wtedy oczywiście trudno jest nakazać ustom milczenie. Jednak bywają takie chwile w życiu narodu, **że zdobyć się na ten bohaterski wysiłek koniecznie potrzeba, a do takich chwil należy właśnie moment obecny.** Gdy jedni krew przelewają, czyżby drudzy nie byli w stanie zdobyć się nawet na krótki moment cierpliwości w wyczekiwaniu na stosowniejszą chwilę do podjęcia walki o poprawę swego osobistego bytu?

Nie, nie wydaje się nam to prawdopodobnem. Zbyt dobrze znamy patryotyzm robotnika polskiego, strajk zatem, jaki w tak niestosownym momencie wybuchł w Zagłębiu Dąbrowskiem, a który z jednej strony zagraża tyłom naszej armii, mającej przed sobą bardzo poważne i odpowiedzialne zadanie, z drugiej zaś hamuje produkcyjność kraju, skłonni jesteśmy przypisać jedynie i wyłącznie **terrorowi płatnych agentów Berlina.** Z terroru tego robotnik polski musi się szybko otrząsnąć w interesie własnym i w interesie Polski. **Rząd zaś polski ze swej strony powinien uczynić wszystko, co leży w jego mocy,** aby słuszne żądania górników z Zagłęb. Dąbr. zwłaszcza o ile one należą do dziedziny aprowizacyi, były jak najrychlej i w jak najszerszej **mierze uwzględnione,** gdyż taka droga najpewniej wiedzie do podcięcia wpływu tajnej, a wrogiej państwu naszemu agitacyi zewnętrznej.

(—ski).

Sprzedaż kopalń Jaworznickich.

Nowonabywcami gminy m. Lwowa i Krakowa oraz Bank krajowy i przemysłowy. — O odszkodowanie urzędników. — Czy istnieje prawo rewindykacyi kopalń na rzecz państwa polskiego.

Kraków 21 sierpnia.

Kontrakt kupna i sprzedaży kopalń Jaworznickiego Gwarectwa węglowego w Jaworznie, własność miliarderów wiedeńskich, Dawida Gutmana i bar. Gustawa Springera stanowiących, **ma być dziś w Krakowie podpisany.** Nabywcami są: Gmina miasta Krakowa, Gmina miasta Lwowa, Bank krajowy i Bank przemysłowy. **Cena kupna 80 milionów koron,** z czego połowa płatna przy podpisaniu kontraktu, druga połowa po roku, za poręczeniem Państwa Polskiego.

Jak się dowiadujemy, kwestya odszkodowania urzędników Gwarectwa, których jest przeszło 100, a kilkudziesięciu służy po kilkadziesiąt lat, **nie została w zupełności przez sprzedających załatwioną.** Zwyczajem zakładów przemysłowych prywatnych jest, że w razie przeniesienia własności takich zakładów na rzecz osób trzecich, udzielane bywają urzędnikom jednorazowe odprawy w stosunku do przebytych lat służby, a to z powodu, że prowizya, należąca się urzędnikom prywatnym po 40 latach służby, jest bardzo minimalną i nie stojącą żadnym stosunku do emerytur państwowych. Nowe Towarzystwo ma możność dowolnej zmiany urzędników, przez co niejeden z nich, nie otrzymawszy żadnego wynagrodzenia za przebyte lata, byłby ciężarem Państwa. Urzędnicy są silnie zorganizowani w Stow. „Łączność“, skupiającem w sobie personal urzędniczy prawie wszystkich przemysłów galicyjskich i na wypadek nieudzielenia odszkodowań, opowiedzieć się mogą generalnym strajkiem, wciągając prawdopodobnie w tę akcyę i robotników, co pociągnąć może przy nadchodzącej zimie nieobliczalne skutki i w każdym razie większe ofiary pieniężne, aniżeli odprawy pieniężne, należne im z ogólno-ludzkich względów.

Urzędnicy kopalń węgla w Jaworznie otrzymywali dotąd w razie niezdolności do służby, od tegoż Gwarectwa odpowiednią pensyę „z łaski“. Dziś i ten moralny serwitut odpada, gdyż **właściciele dotychczasowi niczego dla nich nie zastrzegają.**

Byłoby zatem obowiązkiem tak dotychczasowych właścicieli, jak i nowego Towarzystwa, załatwić tę bolączkę przed odebraniem kopalń tem więcej, że kapitaliści wiedeńscy, kupiwszy **skonfiskowane Państwu Polskiemu kopalnie** te od rządu austryackiego w roku 1871, za kwotę **około 4 miliony** koron, płatnych w ratach, osiągają dziś za nie nieprawdopodobną cyfrę 80 milionów koron, mimo, że **istnieje bezwarunkowo prawo rewindykacyi** tychże na rzecz Państwa Polskiego.

Na mocy uchwały komitetu wydawców codziennych pism krakowskich, zawiadamiamy, że ze względu na drożyznę druku i papieru zmuszeni jesteśmy wszelkie komunikaty traktować jako płatne anonse. Zamówienia nadsyłać należy według następującej taryfy:

Ogłoszenia zwykłe: 80 hal. za wiersz nonparelowy.
Nadesłane: 3 K za wiersz pepitowy.
Kronika 4 K za wiersz petitowy.

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 5

—o—

Nozdrza krótkiego, zgrabnego noska drgały, broda marszczyła się zabawnie w oczach ocienionych długiemi aksamitnemi rzęsami migotały ogniki irytacyi... Przypominała trochę zadąsane dziecko, a trochę parskającą, gniewną kotkę...

— Dlaczegóż nikt pani nie odprowadził?

— Takie tam zamieszanie: tak wszyscy zajęci, że nie było komu... A zresztą dlaczegóżbym nie miała iść sama?!... Przecież Kraków nie pustynia!...

— Może na pustyni byłoby bezpieczniej... i spokojniej... A tak spotkała pani trzech pijaków no... i mnie, którego pani przecież także nie zna i wiedzieć nie może, czy...

Spojrzał mu w oczy śmiało i filuternie:

— Cóż z tego, że pana nie znam... Jest pan przecie oficerem i to w niebieskim mundurze... A zresztą twarz pańska wzbudza zaufanie... odrazu widać, że pan jest dobrze wychowanym i człowiekiem honoru.

Lucyan popatrzył na nią dziwnie.

— Więc to tak poznać po mnie, że jestem człowiekiem honoru? — rzekł tonem, w którym zadźwięczała lekka nuta ironii.. — Czasem, proszę pani, można się omylić... W każdym razie dziękuję za pochlebną opinię... Pozwolę sobie jednak zrobić spostrzeżenie, że pani zdaje się lubić ryzykowne eskapady...

— O! pasyami!... szalenie!...

— I musi pani dużo kłopotu sprawiać swym rodzicom czy opiekunom...

— [illegible] mówi: Odetchnę, jak już raz tę Hankę wydam zamąż... Ale ja nie mam wcale zamiaru iść zamąż!... ani mi się śni, a już najmniej za tego, kogo mi ciocia wybierze!... Zanadto cenię moją swobodę...

Panna Hanka potrząsnęła głową tak energicznie, że z pod białego o szerokiem rondzie kapelusza rozwiały się na wszystkie strony niesforne blado-złociste loczki.

Szła dotychczas [illegible] ramieniu swego towarzysza... Jakby dopiero teraz spostrzegając to cofnęła rękę i ze śmiechem zawołała:

— Ależ my idziemy pod rękę, jak para narzeczonych!... Doprawdy ciocia, ma trochę racyi, że ja waryatka jestem!... Co pan sobie o mnie pomyśli?...

— Czyż to pani nie wszystko jedno!

— Właściwie tak, a jednak nie... Bo jak mi się kto podoba, to nie lubię, żeby o mnie źle myślał... A wie pan, że pan mi się podoba!...

Lucyan nie wiedział formalnie, co ma o tem wszystkiem sądzić...

— Urwisz dziewczyna czy bezczelna kokietka?... — wahał się nie mogąc się zoryentować w sytuacyi. To śmiałe, aż nadto śmiałe zachowanie, ta figlarnie zalotna minka wobec nieznajomego człowieka... A przecież tę dziewczynę otaczał jakiś niewidzialny nimb czystości moralnej i naiwności niemal dziecięcej...

— To dziwne, jaki pan jest mi skądciś znajomy — paplała dalej Hanka — ja pana chyba już gdzieś widziałam albo kogoś podobnego do pana... Tylko nie mogę sobie przypomnieć... Czy pan Krakowianin?... czy pan ma może tutaj krewnych?...

— Nie, pani... nie jestem z Krakowa i nie mam tutaj żadnych krewnych...

— Hm... to szczególne, ale dziękuję już panu za pomoc i opiekę i towarzystwo... Dalej mogę iść sama, bo już blizko jestem domu...

— Pozwoli pani może, że ja pod sam dom odprowadzę?...

— Jeżeli pan ma czas i ochotę, to czemu nie?... Swoją drogą, jakby się tak ciocia dowiedziała, to bym ja miała!... Ale oni już wszyscy śpią...

Skręcili teraz w dość wązką słabo oświetloną ulicę, jedną z tych charakterystycznych ulic krakowskich o starodawnej strukturzei domach, pamiętających przeszłe wieki i ludzi, co dawno w mogiłach śpią...

Lucyan drgnął silnie i uczynił ruch taki, jakby chciał się cofnąć...

— Co to panu?!... Pan się może boi, bo ciemno?! No to ja pójdę sama!...

— Ależ pani, cóż znowu!... Ładne ma pani wyobrażenie o odwadze Hallerczyków... Ale... co to za ulica?

Hanka wymieniła nazwę.

— Tak... nie omyliłem się przemknęło mu błyskawicą przez myśl — ta sama... to tutaj... Boże!... ten dom...

Dziewczyna przystanęła przed piętrową w głębi spornego ogrodu rysującą się willą i pociągnęła za dzwonek u żelaznej furty.

— Czyj... czyj ten dom proszę pani?...

W ciemności nie mogła widzieć wyrazu jego twarzy, ale wydało się jej, że głos drży mu nieco...

— Państwa Osieckich... To moi krewni i opiekunowie, bo ja rodziców nie mam... Pan ich zna może...

— Nie... nie znam... Jam tutaj obcy... nie znam nikogo... Zapytałem się ot! tak z ciekawości — opanował już zupełnie chwilowe drżenie głosu — zdaje się już ktoś idzie, aby otworzyć... żegnam więc panią...

— Dobranoc... wyciągnęła do niego rękę — dziękuję panu, panie...

Zrozumiał, iż czeka, aby powiedział swoje nazwisko. Przez krótką chwilę namyślał się...

— Powinienem się pani przedstawić... A jednak, daruję pani, nie zrobię tego... Nie zobaczymy się już pewnie... więc poco?...

Przypuszczał, że panna Hanka obrazi się, ale ona przyjęła jego słowa spokojnie:

— Dobrze zatem... Zostanie pan dla mnie nieznajomym [illegible]... Tylko, że ja mam przeczucie, iż zobaczymy się jeszcze...

Skinęła przyjaźnie główką i jak cień lekki i jasny, zniknęła za furtą, którą w tej chwili otworzono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czesi wieszają młodzież polską!

Nowe zbrodnie czeskie na Spiszu i Orawie.

Kraków, 21 sierpnia.

Jak się dowiadujemy z Piwnicznej, gwałty czeskie na Spiszu nie ustają.

Czesi biorą ze Spisza młodzież gwałtem do wojska od lat 18, wyciągając z łóżek w nocy, nie pozwalają się nawet ubrać, gdyż ci biedacy w czasie ubierania bronili się przed wojskiem czeskiem ucieczką. **Trzech z tego powodu powiesili Czesi w Lewoczy,** jednego postrzelili, Łopatowskiego z Łąckowej obili, strzelają do kobiet, a jeśli co odpowiedzą, zabierają inwentarz, chodząc od domu do domu. Jak się zejdzie dwóch, trzech, to strzelają do nich, rozganiają, gdy siedzą przed mieszkaniem, jeśli się nie rozchodzą dość szybko, strzelają. W Jakubianach ludność, nie mogąc już wytrzymać tego znęcania się nad bezbronnymi i grabienia ich mienia, doprowadzeni do rozpaczy, **ubili jednego Czecha w górach; inni Czesi uciekli.**

Czesi polecili obecnie wymienić stemplowane pieniądze na swoje państwowe, potrącając 70 procent. **Przy stemplowaniu zabrali już 50 procent pieniędzy, obecnie chcą grabić dalej.** Obiecywali zwracać z zabranych do 500 koron, nie zwrócili nic. Obecnie rozkazali spisać wszystkie mienie ludności i podać wartość do końca sierpnia b. r. pod karą 5000 koron lub pięciu miesięcy aresztu.

Napoleon wobec strajków.

Boję się więcej robotników, niż najlepiej uzbrojonej armii. — Przeciwnik strajków. — Przerwane przygotowania do koronacyi. — Droga ustawa.

Kraków, 21 sierpnia.

(P.) „Deutsche Zeitung" przynosi w 150-letnią rocznicę urodzin Napoleona, ciekawy, aktualny feljeton, zatytułowany: „Napoleon wobec strajków". Autor feljetonu powiada, że choć w cesarstwie były strajki bardzo surowo karane, to jednak było ich znacznie więcej, niż kiedykolwiek przedtem. Napoleon był jednym z pierwszych władców, który doceniał wartość i znaczenie robotników dla rozwoju państwa i mawiał niejednokrotnie, że boi się bardziej 70 tysięcy paryskich robotników, niż najlepiej uzbrojonej 200 tysięcznej armii. Z tego też powodu starał się zawsze zadowolnić ich życzenia, choć zbyt daleko idące żądania stłumiał siłą. Wobec pracodawców, wyzyskujących robotników, był nieubłaganym i nie pozwolił im się organizować, aby nie mogli obniżać płac robotników, lecz równie dobrze zabraniał organizacyi robotników, którzy mimo surowych zakazów cesarza, nie lękali się podejmować strajków, mających na celu wywalczenie podwyżek cen.

I tak między rokiem 1805 a 1807 strajkowali robotnicy przy budowie Louwru pięć razy, podobnie przy budowie mostu, zwanego Austerlitz, jak i przy budowie magazynów zbożowych.

W pierwszej chwili gniewu kazał najczęściej Napoleon przywódców strajku aresztować, później jednak wypuszczał ich na wolność i nakładał się nawet z robotnikami. iKedy w czasie prac przygotowawczych do koronacyi robotnicy pobierający dziennie 10 franków, zastrajkowali, wówczas Napoleon zirytowany, obniżył płacę za karę z 10 franków na cztery i wygotował przeciw robotnikom drakońską ustawę, której jednakże nigdy nie potwierdził.

Stanisław Przybyszewski o okultyzmie.

Istnienie duszy udowodnione eksperymentalnie.

Warszawa, 20 sierpnia.

Wielki poeta polski i jeden z najświetniejszych pisarzy współczesnej Europy, fascynujący autor „Homo sapiens", potężny dramaturg, olśniewający esseista, mocarz poetyckiego słowa, Stanisław Przybyszewski, gości w Warszawie. Przybył do stolicy przed południem, nazajutrz udaje się dalej w drogę. Przybyszewski dzielił się z publicznością swoim głęboko przemyślanym poglądem na okultyzm.

Przybyszewski posiwiał i nieco zeszczuplał. Do czytania zakłada na oczy złote okulary. Jego pięknie sklepione wypukłe czoło marszczy się głębiej, niż przed dziesięciu laty, w podłużne bruzdy, które mniej może mówią o skoncentrowaniu myśli, a bardziej o duchowym, pełnym podziwu, wpatrzeniu się w nieustający cud (dla mnogich niedostrzegalny), noszący miano życia. To życie, tyloma przerażeniami odzywające się w twórczości autora „Nad morzem", to życie, które bieli włos, które podpiera źrenice okularowymi szkłami, to życie w ostatniej głosnej zadumie wielkiego poety przemówiło nie łamiącą burzą, ale ogromnym spokojem, nie strachem, ale ukojeniem. Wybiegło poza śmierć i nawet poza duszę i roztopiło się, jak kropla w oceanie, w wszechobejmującym Duchu.

Istnienie duszy udowodniono naukowo, eksperymentalnie — oświadczył Przybyszewski, cytując francuskich, angielskich i amerykańskich badaczów. Niemniejsze wrażenie zrobiło na audytoryum drugie oświadczenie znakomitego prelegenta, iż **dusza ludzka, niezniszczalna żadnymi znanymi człowiekowi sposobami, po pewnym czasie umiera, taksamo jak ciało.** Ale życie tej duszy żyje nieśmiertelnie. Przenosi się ono w Ducha, z którego wyszło, którego cząstkę stanowi.

Przybyszewski pracuje nad obszernym dziełem o okultyzmie.

Za kilka dni odwiedzi Kraków, gdzie również wystąpi z wykładem.

Morderstwo na zabawie.

POLICYANCI I KAPRAL W. P. — ŚMIERTELNY STRZAŁ. — OBLĘŻENIE BIUR POLICYI.

Warszawa, 20 sierpnia.

W ubiegłą niedzielę w Wołominie na rynku. podczas zabawy, urządzonej na rzecz budowy kościoła, kilku policyantów usiłowało aresztować kaprala W. P., ten zaś chcąc uniknąć aresztowania, **wyjął szablę i machając nią, cofał się.** Policyanci z rewolwerami w rękach, osaczyli go i jeden z nich, starszy szeregowiec Kempa, **strzelił do żołnierza, kładąc go trupem na miejscu.**

Nim zebrana publiczność mogła się zoryentować, **policyanci uszli, uprowadzając z sobą mordercę.** W pół godziny po zabójstwie tłum otoczył dom, w którym mieści się biuro policyjne, do którego uprowadzono Kempę, **zamierzając odbić go dla dokonania samosądu** i tylko dzięki kilku obecnym Hallerczykom oraz wojskowym udało się moredrcę wsadzić do pociągu, idącego do Warszawy.

Według zebranych na miejscu informacyi, zabity żołnierz Klimczak, mieszkaniec Wołomina, przed kilku miesiącami był osądzonym za jakieś przewinienie w miejscowym areszcie, skąd zbiegł i wstąpił do wojska; w tych dniach przyjechał na urlop do rodziny w Wołominie.

Zaznaczyć należy, że **morderca nie cieszył się dobrą opinią** wśród mieszkańców Wołomina.

Swiat bez mężczyzn.

Tajemnice uczonej Amerykanki. — Doświadczenia w laboratoryum Miss Elżbiety Mallevie. — Fantazya przyszłości. — Czysta wiedza czy humbug?

Chrystyania, 20 sierpnia.

(m-m) Pismo norw. „Samtiden" (Teraźniejszość) zamieściło interesujące sprawozdanie o doświadczeniach pewnej uczonej Amerykanki w dzinie fizyologii. Sądząc z podanych rzeczowych informacyi, doświadczenia te zagrażają poważnie istnieniu mężczyzn, czyniąc ich zupełnie dla istnienia rodzaju ludzkiego zbytecznymi.

Asystentka przy katedrze fizyologii na uniwersytecie w Northampton miss Elżbieta Mallevie czyniła w swem laboratorium próby nad rozwojem jajka ludzkiego bez uprzedniego zapłodnienia. Twierdzi ona, że jej się to do pewnego stopnia — udało..

Mianowicie zdołała ona doprowadzić ten proces do trzechmiesięcznego rozwoju embrjonalnego, ma jednak nadzieję, że z czasem uda się jej embrjona przeprowadzić przez wszystkie stadya, wyprodukować zdolne do życia, zdrowe niemowlę.

Wobec tych przewrotów, jakie tego rodzaju odkrycie naukowe, pociągnęłoby za sobą — wszelkie wojny i rewolucye są zabawką dziecinną. Albowiem wówczas rozwój ludzkości zależnym będzie wyłącznie od kobiet, przyczem według teoryi miss Mallevie wybierałoby się naj zdrowsze, najpiękniejsze, najlepiej umysłowo rozwinięte kobiety i poddawało się je owarjotomii, zapewniając w ten sposób najl. warunki fizyczne i umysł. potomstwu. Zamiast klinik położniczych budowałoby się laboratorya, a ponieważ jedna kobieta mogłaby dać przy takim systemie 50.000 dzieci, więc obawa wyludnienie nawet przy najkrwawszych wojnach byłaby usuniętą. Wobec eliminowania pierwiastka z rozwoju embrjona ludzkiego, powstawałyby same kobiety, co oczywiście po pewnym czasie miałoby za skutek, że mężczyźni wymarliby, pozostawiając świat władztwu kobiet, najidealniejszych kobiet, których anielskie właściwości rozwijałyby się swobodnie, nie krępowane brutalnym wpływem męskim..

Pytanie tylko, czy owe kobiety nie zanudziłyby się na śmierć na tym świecie bez mężczyzn?..

Pismo, które zamieściło wiadomość o doświadczeniach miss Mallevie jest pismem bardzo poważnem, ponieważ jednak chodzi tu o prace amerykańskiej uczonej, zapominać nie należy, że Ameryka jest krajem wielkich wynalazków, ale i największych w świecie humbugów!

Z DZIEDZINY TECHNIKI.

Stacye powietrzne w Indyach.

(P) Angielski minister lotnictwa generał Sykes przedstawił holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych wniosek celem założenia kilku stacyi lądowania dla statków powietrznych w Indyach niderlandzkich. Stacye te mają być utworzone dla zabezpieczenia nowej, mającej powstać linii dla aeroplanów z Indyi do Australii.

Na szczycie Jungfrau.

Jak donoszą z Szwajcaryi, ubiegłej niedzieli dokonał jeden z lotników szwajcarskich wzlotu na szczyt „Jungfrau". Istnieje projekt, o ile tylko wrócą stosunki normalne, stworzyć stałą komunikacyę ze szczytem zapomocą statków powietrznych.

Tunel między Francyą a Anglią.

(P) Jak donoszą pisma francuskie, mają już w najbliższym czasie rozpocząć się prace około budowy tunelu między Francyą a Anglią. Koszta tej budowy, która dokona się w ciągu pięciu lat, wyniosą sto milionów franków. Podróż tunelem z Paryża do Londynu będzie trwała sześć godzin.

Wyścig aeroplanu z pociągiem pospiesznym.

(P) Z Berlina donoszą o wyścigu aeroplanu z pociągiem pośpiesznym. Berlińska policya mianowicie dowiedziawszy się, że pociągiem pośpiesznym na linii Berlin—Bazylea jadą przemytnicy z 20 milionami marek w złocie, które chcą wywieźć do Szwajcaryi wysłała w pościg za nimi aeroplan z detektywami. Aeroplan doścignął pociąg w Norymberdze, gdzie dokonano aresztowania przemytników.

Z CUDÓW WSZECHŚWIATA.

Nieznana gwiazda. — Powiększenie się plam na słońcu.

(m-m) Z Madrytu donoszą, że hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielom prasy, że przez cały ranek 12 sierpn. połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane z poowdu wpływów jakiejś nieznanej gwiazdy, przechodzącej w kierunku zachodnio-północnym, a której prądy elektryczne były biegunowo przeciwne do prądów ziemskich.

Obserwatorium królewskie zanotowało, że pojawienie się tego fenomenu jest równoczesnem z powiększeniem się wydatnem plam na słońcu.

Polacy ofiarami malaryi.

Nad Piawą. — Brak chininy utrudnia zwalczanie malaryi. — Zwalczenie społeczne choroby. — Apel do Sejmu w Warszawie.

Kraków, 20 sierpnia.

Na skutek zamieszczonego w „Gońcu Krak.“ artykułu o niebezpieczeństwie malaryi, otrzymaliśmy kilka zasługujących na uwagę spostrzeżeń, które drukujemy w tej nadziei, że zainteresują szersze koła i czynniki rządowe.

Po dwunastej ofenzywie nad Soczą posunęły się wojska austryackie, jak wiadomo, nad Piawę, gdzie Włosi przygotowali się do ostatecznej rozprawy. Nowy teren operacyjny, poprzerzynany licznymi kanałami, silnie nawodnionymi i blisko morza, **był wydany zupełnie na łup straszliwie tam grasującej malaryi.** To też nic dziwnego, iż skoro przybyły tam dywizye austryackie, **składające się przeważnie z pułków słowiańskich, a w szczególności z polskich,** zaczął się straszny proces zaszczepiania zdrowym zupełnie organizmom bakcyli (plazmodya) malarycznych przez **latające tam całemi chmarami komary (anofelesy).** Nie zdały się na nic siatki ochronne ani profilaktyczne zażywanie chininy, dziesiątki oficerów i żołnierzy odsyłano do szpitali na tę straszną chorobę. **Całe dywizye topniały, podsycane wciąż nowymi batalionami marszowymi z Galicyi, Śląska i Moraw.** Z polskich dywizyi były tam: 2-a, 12-a, 14-a i 58a i te **ucierpiały najwięcej.** Z powodu masowego odsyłania chorych, musiało być też pierwsze leczenie bardzo prymitywne, gdyż ani miejsca w tych szpitalach, ani sił lekarskich nie starczyło. **Stąd też wiele wypadków śmierci u organizmów słabszych,** a co najważniejsza, częsta recydywa u rzekomo wyleczonych.

Po przewrocie i przeprowadzonej demobilizacyi, większość malaryków poszła do domów, do swoich cywilnych zawodów, w tem przekonaniu, że są zupełnie z malaryi wyleczeni. I teraz można zauważyć często, iż **zdrowy zupełnie kmiotek lub też robotnik miejski dostaje nagle silnej zimnicy,** po której występuje wysoka gorączka. Tego rodzaju ataki powtarzają się nawet przy zażywaniu chininy 3—4 **razy, poczem** znów następuje **czasem kilkomiesięczny okres spokojny.** Chory w czasie ataków staje się na przeciąg dni kilkunastu niezdolny do żadnej pracy.

Trudność leczenia obecnie polega na ogólnym braku chininy, którą można otrzymać tylko w małej bardzo ilości i po wysokiej cenie.

Jeżeli więc zważymy to wszystko, **stajemy wobec choroby o znaczeniu społecznem,** gdyż nie wolno nam zapominać o tem, że malarycy z nad Piawy i z Albanii to przeważnie Polacy i są nimi ludzie w sile wieku, którzy mają być podporą społeczeństwa. Wielu z nich, a szczególnie oficerów, służy jeszcze w armii polskiej.

Dlatego Sejm nasz, względnie rząd powinien bezwarunkowo zająć się i to natychmiast tymi biedakami, którzy **nie uznawani za inwalidów, nie mają w czasie ataków malarycznych z nikąd pomocy.**

Mojem zdaniem powinny zostać starostwa galicyjskie upełnomocnione przez centralny rząd do wypłacania w każdym poszczególnym i udowodnionym wypadku, odpowiedniego zasiłku pieniężnego. Cięższe wypadki winno się odsyłać do malarycznych szpitali wojskowych.

J. R., podpor. sanit.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 21 sierpnia

Św. Joanny

Wschód słońca 5·16

Zachód słońca 7·36

Długość dnia 14·53

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Chrześniak wojenny“.

—o—

Prasa francuska o gen. Hallerze.

(m-m) Francuski organ urzędowy „Journal officiel“ podają długą listę oficerów sprzymierzonych armii, wymienionych w rozkazach dziennych armii francuskiej. Wymienionem tam jest także nazwisko gen. Hallera. Dziennik „Journal“ zamieszcza podobiznę generała i cytuje słowa z „Journal officiel“: „gen Haller, który na początku 1918 r. zdołał pomimo zimy i przemocy nieprzyjaciela, uprowadzić korpus polski, nad którym objął dowództwo. Prawie zupełnie otoczony przez wojska austryackie i niemieckie wymknął się jednak i sforsował przejście przez Dniestr“.

—o—

Śmiała ucieczka lotnika polskiego.

W najbliższym czasie pojawi się w Poznaniu książka p. t. „Ucieczka polskiego oficera lotniczego z niewoli niemieckiej“. Autorem jej jest instruktor lotnictwa w Ławicy, por. Wiktor Lang, który w kwietniu br. odbył podróż napowietrzną z odezwami na Górny Śląsk. W drodze powrotnej jednak motor przestał funkcyonować, nie dosięgnąwszy linii demarkacyjnej. **Zabrali go więc „grenzschutzowcy“ do niewoli i osadzili w obozie jeńców w Neuhammer nad Kwiżem.** Autor jednak postanowił uciec: wykombinował przeto cały plan, który mu się też doskonale powiódł — uciekł w przebraniu pruskiego szeregowca, zaopatrzonego w odpowiednie legitymacye przez Bawaryę, Wiedeń i Warszawę do Poznania.

—o—

Kobieta ambasadorem.

(P.) Pisma niemieckie donoszą, iż lord Grey obejmie w Waszyngtonie funkcye ambasadora prowizorycznie. Definitywnie zamianowaną ma być lady Theuda, córka ministra żywnościowego.

—o—

Los Habsburgów jest już przesądzony.

(P) Niemal cała Europa zastrzegła się w sposób stanowczy przeciw restytucyi Habsburgów a uczyniły to przedewszystkiem państwa, które wyzwoliły się z pod ich jarzma jak Czesi, południowi Słowianie a nawet republika niemiecko-austryacka. Dziś jest już **rzeczą pewną, że o powrocie Habsburgów nie może być mowy.** W sprawie tej pisze „Petit Parisien“: Wskutek ostatnich tragicznych wypadków **los Habsburgów jest już przesądzony. Liczba bowiem tych, którzy żądają usunięcia ich z widowni politycznej na zawsze, jest bardzo wielka.**

Sprzeniewierzenie 190.000 Koron.

Aresztowanie urzędnika bankowego.

Kraków, 21 sierpnia.

(T) Wczoraj rano urzędniczka krakowskiego banku Halberstama, p. Felicya Lefeld, otrzymała od dyrekcyi banku polecenie wysłania 200 tysięcy koron w biletach 10.000 K do tutejszej filii wiedeńskiego Banku związkowego (Wiener Bankverein).

URZĘDNIK, WYSŁANY Z GOTÓWKĄ DO BANKU.

Poleciła zatem p. Judzie Orensteinowi, lat 20, urzędnikowi tegoż banku, podjęcie tej gotówki i oddanie do „Bankvereinu“.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ.

Pan Juda Ohrenstein, jak utrzymuje, został okradziony w tajemniczy sposób. Opowiada, że gdy położył portfel z banknotami na ladzie obok okienka banku (Wien. Bankverein), nieznany złodziej — jak utrzymuje — **wyjął mu z portfelu kwotę 190.000 K.**

PODEJRZENIE I ARESZTOWANIE.

P. Juda Ohrenstein udał się natychmiast na policyę z doniesieniem o tej olbrzymiej kradzieży, a następnie pospieszył do swego banku. — Tam jednak sprawa ta wydała się wszystkim niezwykle podejrzaną — to też polecono aresztować p. Ohrensteina. Dla przeprowadzenia śledztwa osadzono go pod „Telegrafem“. Kto jest sprawcą kolosalnej kradzieży, zapewne śledztwo wyjawi.

NA MARGINESIE.

Przekleństwo Polski.

Jeśli się polskim stanie Śląsk — o Boże sprawu, by zdychały dzieci w łonie matek.

Na Śląsku Górnym rozigrała się orgia agitacyi pruskiej, prześladowania i teror. Jakie zapanowały na Śląsku nastroje — świadczą odezwy agitacyjne pruskie i świadczą pieśni rozrzucane w odbitkach. Otrzymaliśmy z Katowic tekst jednej takiej pieśni, pisanej na wzór znanej z początków wojny i niezwykle „popularnej“ wśród Niemców, obłąkanej nienawiścią pieśni Lissauera przeklinającej Anglię. Wystarczy tylko przeczytać jedną strofę tej pieśni zatytułowanej: „Wir deutschen Oberschlesier!“

Wird Schlesien polnisch, Gott, dann lass krepieren.
Im Mutterleib die Kinder gleich den Tieren!
Dann laehme, Gott, der Polen Fuesse, Haende,
Lass sie verkrueppeln, uehre Augen blende!
Mit Taubhen, Wahnsinn, Mann und Weib sie schlage!
Nicht Jubelton, nein, Stoehnen nur und Klage
Soll Polens Lande, Dorf und Stadt, erfuellen:
So moege Gott der deutschen Rache kuehlen!

**(Jeśli się polskim stanie Śląsk — o Boże.
Spraw by zdychały dzieci w łonie matek!
Polakom, Boże, połam ręce, nogi,
Niech się kalekl staną, niech oślepną!**
Ześlij na mężczyzn i kobiety szał:
Zniszcz radość ich i niechaj jęk i skargi
Napełnią Polskie pola, wsie i miasta —:
Boże! nasycić daj niemiecką zemstę!)

Taką pieśń przez Niemców nucona rozbrzmiewała nad Śląskiem prowokując ludność do chwycenia za broń w obronie swojej ludzkiej i narodowej godności.

Arcyksiążę Józef poinformowany o faktycznym stanie rzeczy miał podobno oświadczyć, że każdej chwili ustąpi, objął bowiem ster rządów tylko w tym celu, by Węgry uratować od bolszewizmu, co było jego obowiązkiem **jako prawego syna węgierskiej ojczyzny.**

—o—

PIEŚŃ ŚLEPCA.

(m-m) Można go widzieć i słyszeć o różnych porach dnia i wieczora na plantach, jak szczupły, wymizerowany, blady — z ciemnemi okularami na wyżartych przez gazy trujące oczach— gra na swych skrzypcach melodye smętne, pełne bezkresnej tęsknoty, przenikające w głąb serca słuchacza...

Otacza go zawsze gromada ludzi, na których obliczach maluje się wzruszenie, bo ta pieśń ślepca ma w sobie taką siłę uczucia, taką bolesną skargę łka, że najweselsza twarz spoważnieć musi, w najmniej skłonnem do płaczu oku — zakręci się łza...

Ten i ów wsunie grajkowi pieniądz do kieszeni, boć pamiętać należy, że te śpiewne skrzypce, to dla niewidomego inwalidy jedyny środek zarobkowania... Gra, aby módz żyć, a jednak gra tak pięknie, jakby grał tylko dla siebie, jakby w struny instrumentu zaklął duszę swą tęskniącą za światłem, za szczęściem...

Artysta z bożej łaski... Bezlitosna wojna na smutną skazała go dolę... odebrała mu możność dalszego kształcenia się...

Nigdy już zagasłe oczy nie przeczytają czarnych znaczków nut, nigdy już nie uradują się jasnością słońca, błękitem nieba, zielenią drzew, barwami kwiatów, pięknością twarzy kobiecej... Ślepiec gra... Płynie pieśń zwiewna, jak dotknięcie skrzydeł motylich... mąci spokój ludziom sytym i zadowolonym... smutnych wzrusza do głębi... i skarży się i... łka...

—o—

WYPŁATA ZASIŁKÓW RZĄDOWYCH. We środę dn. 20 sierpnia br. udała się do Prezydenta miasta deputacya licznych kobiet, domagając się natychmiastowej wypłaty przyznanych jeszcze przez rząd austryacki zasiłków. Prezydyum miasta pragnąc szerokim masom ludności pryjść z pomocą wysłało dzisiaj na ręce Pana ministra skarbu dra Bilińskiego i Gen. Del. Rz. dra Gałeckiego depeszę o jak najspieszniejsze uregulowanie wypłaty przyznanych zasiłków, chociażby tylk najbiedniejszej ludności.

JEŃCY NA SYBERYI! Upraszam rodziny interesowane powrotem jeńców Polaków ze Syberyi o przybycie na wiec, kóry odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 4 popoł. w Uniwersytecie Jag. (Sala Kopernika II p.).

ŚLUB W SFERACH ARTYSTYCZNYCH. Onegdaj przed południem w kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został związek małżeński p. Zdzisława Grünberga, znanego chlubnie kompozytora i kapelmistrza operetki „Nowości" z panną Heleną Szulc-Trojacką, córką tutejszego obywatelstwa. Obrządku zaślubin dopełnił ks. Proboszcz Masny, poczem liczne grono przyjaciół i kolegów było gościnnie podejmowane w domu państwa młodych. Wśród serdecznego nastroju przy dowcipnych toastach upłynął uczestnikom żwawo czas, a produkcye muzyczno-wokalne przyczyniły się wiele do nastroju. Sympatycznej Młodej Parze przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże" i „Nowożeńcom cześć".

KURS KULTURALNO-OŚWIATOWY W WARSZAWIE. W dn. 15 września br. rozpoczyna się w Warszawie siedmiomiesięczny kurs dla pracowników kulturalno-oświatowych, organizowany przez Instytut Oświatowy i Kultury im. Staszyca. Kurs ma na celu przygotowanie wykwalifikowanych teoretycznie i praktycznie działaczy, którzy przez zakładanie bibliotek, domów ludowych, muzeów, przez organizowanie kursów dla dorosłych, odczytów, poradni dla samouków i t. p. wpływać będą na podniesienie poziomu życia i społeczno-obywatelskie uświadomienie szerokich warstw narodu.

Od słuchaczy wymagane jest średnie wykształcenie szkolne. Samoucy mogą być słuchaczami nadzwyczajnymi. Opłata za kurs wynosi 100 mk.

Programy wysyła i przyjmuje zapisy biuro Instytutu w Warszawie przy ul. Hortensyi 7 m. 25.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW, stróżek i służby domowej odbędzie się w niedzielę tj: 24 sierpnia o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, w sprawie wniesionej do Sejmu ustawy dla stróżów i założenia własnego konsumu. Wstęp za okazaniem statutów lub legitymacyi stowarzyszeń należących do Związku stowarzyszeń katolickich stróżów robotników i służby domowej.

(T) **KRADZIEŻ PIERŚCIONKA.** Zofia Mekówna l. 16 z Poznania skradła Maryi Sedlaczek pierścionek z brylantem wartości 5000 K., a który nałożyła na swój palec. Złodziejkę aresztowano, a pierścionek z palca ściągnięto.

(T) **BEZCZELNY KIESZONKOWIEC.** Józef Opic l. 36 z Podgórza, notoryczny złodziej kieszonkowy skradł wczoraj z restauracyi Rosenbauma p. K. Wysockiemu portfel z dużą kwotą pieniężną i dokumentami. Poszkodowany prosił złodzieja „ze łzami w oczach"(?!) o zwrot skradzionej gotówki i dokumentów. Obrażony bandyta, zagroził proszącemu śmiercią i w przystępie szału złości ścigał go aż na dworzec, gdzie wreszcie policya bez proszenia bandycie portfel odebrała.

(T) **OKRADŁ PRYJACIEL PRZYJACIELA.** Józef Żak l. 26 z Zalesia skradł swemu przyjacielowi Michałowi Czopowi z mieszkania 10.000 K w banknotach.

Żak odwiedzał swego przyjaciela w celu nabycia od niego tytoniu. Żaka aresztowano.

(T) **ZNALEZIONY „A PROPOS".** Pani Anna Cymbronowicz właść. koni dorożkarskich, znalazła wczoraj (jak donosi) na ul. Librowszczyzna rosłego i młodego konia, ogiera, maści kasztanowatej. Zguba do odebrania przy ul. Grzegórzeckiej l. 48. Trzeba mieć szczęście.

Nocna przygoda eleganta.

Na krakowskich plantach. — Sen „sprawiedliwego". — Złodziej litości. — Sciągnął nawet lakierki.

Kraków, 21 sierpnia.

(T) Pan K. S., młody a dostojny i elegancki Krakowianin, słuchacz filozofii, syn pewnego zamożnego tutejszego obywatela, onegdaj po sympatycznym wieczorze, spędzonym w kółku znajomych w salach restauracyi hotelu Pollera, będąc cokolwiek w stanie „rozmarzenia", odłączył się od towarzystwa i usiadł melancholijnie na bocznej ławeczce plantowej naprzeciw teatru. Noc była pogodna i ciepła, wino coraz bardziej podnosiło termometr uczucia — naszły p. L. piękne mary i „fantomy", wreszcie kiwnął kilka razy głową i... usnął.

„Obdormivit in Domino"... zasnął, jak mówi pismo... „snem sprawiedliwego".

Nie spał, za to — czujny rzezimieszek.

Zbliża się do młodzienca, obserwuje, skrada się na palcach, zagaduje szeptem, a p. L. jak nieżywy...

— — — — — — — —

I tak spał szczęśliwie do rana. Wcześni przechodnie, zdążający przez planty, spostrzegli dziwne widowisko. Oto oparty o poręcz ławki, spał w najlepsze pan L. w negliżu.

Niedelikatny złodziej ściągnął mu „delikatnie" ubranie, zabrał złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem, dwa kosztowne pierścionki z palców, a nawet z nóg eleganckie, nowe lakierki... zostawiając młodzieńca w wykwintnej bieliźnie.

(T) **MIŁOŚĆ A PIENIĄDZE.** Pewien pan przybył onegdaj z prowincyi, dotrzymywał towarzystwa pewnej damie, którą poznał w przechodzie na ulicy. Dama owa zaprosiła lowelasa do swego mieszkania przy ul. Kołłątaja, gdzie wyłudziła od naiwnego „gościa" 100 K na sprawienie miłosnej uczty. Ponieważ jednak uczta sie nie odbyła, przeto pan zażądał zwrotu pieniędzy. Na owe żądanie dama poczęła krzyczeć, a wtedy z różnych dziur i zakamarek owego lokalu nadbiegło dwudziestu bandytów i obrabowali pana doszczętnie, a następnie pobili i wyrzucili na ulicę, poczem zbiegli. Dochodzenie w toku.

(T) **ZATRUCIE GAZEM.** Wczoraj zawezwano Pogotowie do Apolonii Augustyn 20 l. służącej, przy ul. Zielonej, która została zatruta gazem świetlnym, wydobywającym się z niezamkniętych przewodów. Odstawiono ją w stanie groźnym do Szpitala powsz.

ZMARLI W KRAKOWIE w dniach 18, 19 i 20. Albina Więcek l. 43, żona przemysłowca, Józef Machała l. 37, funkcyonaryusz kolej., Antoni Langman lat 20, słuchacz politechniki i porucznik W. P., Tomasz Lach l. 38, majster szewski, Paweł Mindler l. 68 wł. realności, Józef Jarzębski l. 72, uczestnik powstania 63 roku, Zofia Żurek l. 67, wdowa, Małgorzata Bakowska l. 50, żona rękodzielnika.

TEATR I SZTUKA.

Operetka w Teatrze Nowości.

Od dawna z takiem zaciekawieniem oczekiwana operetka zagości wreszcie na stałe w **„Teatrze Nowości".**

Znakomity zespół artystów i najnowszy repertoar przy umiejętnem, fachowem kierownictwie dają niezawodną gwarancyę powodzenia, jakie operetka w „Nowościach" ma bezsprzecznie zapewnione.

Chcemy Czytelników naszych zapoznać w głównych zarysach ze składem i organizacyą tego Teatru.

Operetka w „Nowościach" pozostaje pod dyrekcyą tak wytrawnych i chlubnie znanych fachowców jak pp. **Tadeusz Pilarski** i **Roman Gawlikowski.** Kierownikiem literackim będzie jedyny dziś przedstawiciel operetki i wodewilu w literaturze p. Konstanty Krumłowski. Reżyserya spoczywa w doświadczonych rękach dyr. T. Pilarskiego oraz świetnych artystów pp. Józefa Solnickiego i Ludwika Latajner-Lawińskiego. Kapelmistrzem jest znany kompozytor p. Zdzisław Gruenberg, który ostatnio zajmował stanowisko kapelmistrza w lwowskiej operze.

W skład personalu operetki „Nowości" wchodzą: Artystki: p. **Dora Helen** (z lwowskiej operetki), **Teodozya Wandyczowa** (operetka warszawska), **Helena Rudlicka** (Warszawa), **Anna Walewska, Marya Schulz** (Lwów), **Kuźmińska** (Lwów), **Kosińska,** i. i.

Artyści: pp. Józef Solnicki (Lwów), Ludwik Latajner-Lawiński (Lwów), Władysław Ochrymowicz (Warszawa), Bolesław Remin, Ernest Pilarski (junior), Mieczysław Soliński, i. i.

Pozatem z kilku wybitnemi siłami Dyrekcya pertraktuje jeszcze.

Chór liczy 20 członków, orkiestra 24 wyborowych muzyków.

Operetka w „Nowościach" rozpoczyna sezon w pierwszych dniach września b. r., a pierwszą premierą będzie slynna operetka Fr. Lehara — **w trzech aktach** p. t.:

„TAM, GDZIE SKOWRONEK ŚPIEWA..."

do której przygotował wspaniałe dekoracye p. Zygmunt Balk, malarz-dekorator lwowskiego teatru. Kostyumy i wystawa do tej głośnej nowości pochodzą z pierwszorzędnych pracowni.

Bliższe szczegóły o tej sensacyjnej premierze podamy niebawem.

—o—

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Komunikują nam: Dziś stale do ostatniego miejsca wypełniająca salę świetna farsa Hennequin'a „Chrześniak wojenny", jutro po raz pierwszy po półtoramiesięcznej przerwie przedstawienie operetkowe, na które wybrała dyrekcya najpopularniejszą z operetek, mianowicie „Ks. czardasza". W tytułowej partyi przepomni się publiczności krakowskiej po dłuższej nieobecności w Krakowie p. Korab, inne role spoczywają w rękach pp. Harasimowiczówney, Zimajer, Kalinowskiego, Lelewicza, Millera, Minowicza i in. Przedstawienie ożywią tańce pp. Koszutskich i Merlińskiej w 2-gim akcie. Pojutrze dawno niegrana melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg".

O pomoc dla uchodźców z Górnego Śląska.

Kraków, 21 sierpnia.

Na Górnym Śląsku rozgorzała walka. Lud polski doprowadzony do ostateczności represyami pruskiemi porwał za broń... Niemcy chcąc utrzymać swoje panowanie przemocy dopuszczają się gwałtów na ludności polskiej, to też setki rodzin śląskich uchodzi poza linię graniczną, szukając u wojska polskiego pomocy i opieki... Uchodźcy ci pozbawieni nagle dachu własnego i chleba znajdują się w sytuacyi budzącej najwyższo współczucie. Obowiązkiem rządu i społeczeństwa jest zaopiekować się nimi, nie dopuścić do tego, aby patryotyczni Ślązacy ginęli z głodu. Rząd winien wyznaczyć dla uchodźców z Górnego Śląska zapomogi, jak również powinno się nimi zająć Towarzystwo Kresów Zachodnich. Konieczną jest również inicyatywa prywatna. Bracia z Górnego Śląska potrzebują naszej pomocy — nie odmówimy im jej!...

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 21 sierpnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	196·—	203·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	240·—	250·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	218·—	223·—
„ „ drobne	210·—	217·—

Odwrót bolszewików za Berezynę!

Na Wołyniu wojska nasze postępują naprzód. — Pokucie obsadzają wojska polskie.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 20 bm.:

Front litewsko - białoruski: Nieprzyjaciel wzmocniony nadeszłemi posiłkami, stawił nadzwyczaj silny opór na przyczółku mostowym Borysowa, brawurowy jednak atak naszej piechoty zmusił nieprzyjaciela do opuszczenia umocnionych stanowisk i do wycofania się za Berezynę. Na południe od Borysowa dochodzą nasze przednie oddziały do miasta Berezyny, Świsłocza i Osipowicz. W północnym odcinku wycofał się nieprzyjaciel [illegible] naporem naszych oddziałów za rzekę Diesnę. Równocześnie rozwinęły się w rejonie Głubokoje zacięte walki. W odcinku Łunińca ożywiona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.

Front wołyński: Na północ od Bereźna, nad Słuczą, osięgnęły nasze oddziały linię Klesowo-Tomaszgród, a dalej wzdłuż rzeki Iwa do Ozierny. Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu w kierunku na Olewsk. Nasze konne lotne oddziały oczyszczają lasy z luźnych uzbrojonych band bolszewickich.

Front galicyjski: Na froncie wzdłuż Zbrucza i dalej na północ po Ostrów spokój. Na zasadzie obopólnej umowy z władzami rumuńskimi, wojska nasze rozpoczęły dnia 18 bm. obsadzanie Pokucia i zajęły już miasta Nadwórnę, Otynię, Delatyn. Worochtę i Mikuliczyn.

W zast. szefa sztabu gen. Haller pułk.

20.000 robotników wileńskich żąda przyłączenia do Polski.

Wilno (PAT). „Dziennik Wileński" donosi: W Wilnie odbył się wielki wiec robotniczy. Liczbę zebranych można oznaczyć na 20.000. Przemawiali również posłowie komisyi sejmowej. Zebrani wyrazili swoją niezłomną wolę należenia tylko do Polski.

Ani Litwy, ani Białorusi, ani Moskwy nie chcemy, lecz tylko Polski.

Warszawa. (PAT) Do Sejmu nadesłano podanie o przyłączenie do Polski, pochodzące od sołtysów powiatu nowogrodzkiego gubernii mińskiej, w imieniu i z upoważnienia ludności gmin cyryńskiej, horodyskiej, stołowickiej i racańskiej. Oświadczają oni, że lud zamieszkujący w wymienionym powiecie zawsze zostawał w łączności z Polską w mowie i wierze i dziś czuje się polskim. To też i dziś, gdy Polska po wielu latach niewoli znów powstaje, chcą i pragną do niej należeć, upatrując w tem szczęście, dobrobyt i rozwój kraju, wiary i mowy ojczystej. Oświadczenie to, stwierdzone podpisami, zaznacza, że ani Litwy, ani Białorusi, ani Moskwy naród zamieszkujący ten powiat nie chce, ale tylko z macierzą polską złączyć się i jedną całość stanowić pragnie

W listopadzie Białoruś zadecyduje o swej przynależności państwowej.

Warszawa. (Tel.) Korespondent „Gońca Krakowskiego" dowiaduje się z miarodajnego źródła, że także nowo zajęte ziemie białoruskie, położone na zachód od rzeki Berezyny, przypuszczone zostaną do wyboru przedstawicieli do ciała reprezentacyjnego, mającego orzec o przynależności całego kraju. Wybory do tej konstytuanty odbędą się nieodwołalnie w miesiącu październiku. W pierwszych dniach listopada br. nastąpi uroczyste otwarcie się izby. W sferach miarodajnych dyskutowaną jest obecnie sprawa ustalenia reprezentacyi ziem litewsko-białoruskich i litewskich. Izba obradować ma albo w Warszawie, albo w Wilnie.

Msza dziękczynna w Mińsku.

Mińsk. (PAT) Dn. 17 bm. z powodu oswobodzenia [illegible] wojska nasze odbyła się w Mińsku uroczysta msza dziękczynna. W nabożeństwie, które się odbyło na placu katedralnym pod gołem niebem, wzięła udział cała miejscowa ludność polska, oraz przedstawiciele władzy wojskowej i cywilnej z gen. Lasockim i komisarzem Radkiewiczem na czele. Punktem kulminacyjnym tej niebywałej tu uroczystości było podniosłe kazanie patryotyczne, które wygłosił celebrujący nabożeństwo ks. biskup Łosiński. Po nabożeństwie odbyła się defilada załogi przed gen. Lasockim i ks. biskupem. Z entuzyazmem przyglądała się ludność tej wojskowej paradzie. Częste okrzyki na cześć armii i kwiaty rzucane na maszerujących, były widocznym objawem panującego nastroju.

Za krew przelaną i kryzys węglowy odpowiedzialne są Niemcy.

W Prusiech zachod. i wsch. Niemcy również prowokują powstanie.

Warszawa. (PAT) Z kół rządowych donoszą do P. A. T.: Grentzschutz rozpoczął walkę na Górnym Śląsku, strzelając do robotników polskich, gdy bronili kopalń przed spartakowcami. Ludność zawiedziona w nadziei natychmiastowego zajęcia przez wojska ententy, doprowadzona do rozpaczy prowokacyami Grentzschutzu, odpowiedziała na gwałty niemieckie powstaniem. We wszystkich kopalniach stanęła praca. W powiatach, gdzie Grentzschutz ma przewagę, wywozi się masowo robotników polskich do Niemiec i morduje ich. Odpowiedzialność za przelaną krew i katastrofę węglową, grożącą Europie, spada wyłącznie na rząd niemiecki, który sprowokował rozruchy, by zgładzić żywioł polski w celu sfałszowania wyniku plebiscytu. Przewidując plan Niemiec rząd polski żądał od miesięcy wysłania przez ententę komisyi kontrolnej jako świadka prowokacyi. Teraz rząd widzi ratunek w natychmiastowem objęciu zarządu Górnego Śląska przez komisyę ententy, by zabezpieczyć ludność przed bezprawiami i uruchomić kopalnie. Przywódca robotników śląskich, poseł Sosiński, oświadczył w obecności delegatów Górnego Śląska posłom ententy w Warszawie, że o ile niemieckie władze teren plebiscytu opuszczą i jakakolwiek inna władza będzie zaprowadzona, to robotnicy powrócą do pracy i produkcya węgla będzie normalna.

Straszną jest również dola ludu polskiego w Prusiech zachodnich i wschodnich, gdzie grożą takie same wypadki. Niemcy wywożą płody i maszyny z fabryk, by wywołać głód i bezrobocie. Równocześnie z akcyą prowokacyjną na Górnym Śląsku i w Prusiech, Niemcy bratją się z wojskami rosyjskiemi na Litwie, przeprowadzając swój wielki plan powrotu Niemiec do aktywnej polityki na wschodzie.

Komunikat niemiecki przyznaje się półgębkiem do niepowodzeń.

Wiedeń. (BK) Z Katowic pod datą 19 sierpnia donoszą: Biuro prasowe komisaryatu państwowego donosi: Położenie na Górnym Śląsku jest jeszcze ciągle poważne. Wojska nasze usiłują opanować powstanie, konieczne są jednakże nowe posiłki, głównie w celu przeszkodzenia połączenia się powstańców z wojskami polskiemi. Położenie w okręgu katowickim jest niestety tego rodzaju, że wprawdzie Mysłowice i Katowice są w ręku wojsk niemieckich, że jednakże inna część tego kraju jest przeważnie obsadzona przez powstańców. Nieco pomyślniejsze jest położenie w Bytomiu, ale i tutaj jest ono poważne. W sprawozdaniu z okręgu katowickiego powiedziano: w ciągu dnia wczorajszego w szeregu miejscowościach przychodziło ustawicznie do walk z uzbrojonemi bandami, które były zaopatrzone w karabiny maszynowe i w amunicyę. Niestety udało się powstańcom znieść forpoczty. Około wieczora musiały wojska wobec tego położenia cofnąć się na Katowice i na Mysłowice. Obecnie w odcinku katowickim jest położenie takie, że Katowice znajdują się silnie w naszym ręku ,jednakże pozostała większa część tego odcinka znajduje się w rękach powstańców. Z okręgu bytomskiego donoszą: Pod wieczór przyszło do licznych nagromadzeń (?) w okolicy Piekar, Huty Godula, Orzegowa, Hohenlinden, Schombergu. Wojska odcinku bytomskiego wzięły udział w oczyszczeniu okolicy Karsów. huty Fryderyka, kopalni Śląsk, Piaśników i huty Królewskiej.

Niemcy piętnują szachrajstwa i kłamstwa niemieckie.

Poznań (PAT). Organ niezawisłych socyalistów „Freiheit", jedyny dziś organ w Niemczech, który stale wytyka rządowi niemieckiemu różne szachrajstwa i kłamstwa, pisze o doniesieniach urzędowej agencyi Wolffa w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku, co następuje:

„Utracone miejscowości odzyskano. Wszczęto akcyę na szeroką skalę. Tychów zajęty. Wojska nasze ruszyły naprzód. Wojska nasze się cofnęły. Dotychczasowa sytuacya jest poważna. Zciągane są posiłki" i t. d. Czy to wszystko nie wskazuje, jakobyśmy czytali w karykaturalnej formie sprawozdania wojenne, któremi nas karmiono przez cztery lata z górą? Brakuje tylko jeszcze, aby p. Hoersing ogłosił wielkie zwycięstwo i zupełne rozgromienie nieprzyjaciela. Wszystko to przedrukowuje prasa niemiecka bez jednego słowa krytyki, a czytelnik nie rumieni się ze wstydu, że można mu takie kłamstwa podawać. W jednem miejscu powiedziano, że stwierdzono z całą pewnością obecność regularnych wojsk polskich i że poza tym buntem i rozruchami stoi armia polska. Równocześnie podaje biuro Wolffa, że nie chodzi tu o legionistów polskich, lecz o polskie bandy, a rząd przygląda się spokojnie temu szaleństwu i zgoła nic nie czyni, aby zapobiedz zbliżającej się katastrofie i nie ruszy nawet palcem, aby z tej zbankrutowanej polityki górnośląskiej uratować choćby drobną resztkę. Podając wiadomość o szkocnem zamordowaniu żołnierzy niemieckich przez Polaków, zaopatruje ją „Freiheit" w nagłówek: „Die Verschtuemmelten Leichen sind wieder da".

Kłamstwa i fałsze czerwonego kata Gór. Śląska.

Poznań (PAT). Komisarz państwowy Hoersing wydał do ludności Górnego Śląska odezwę. „Freiheit", a zatem organ niemiecki, omawiając powyższą odezwę, stwierdza, że Hoersing przekręca i fałszuje istotny stan rzeczy. Nie robotnicy na Górnym Śląsku spowodowali wybuch, lecz brutalna polityka gwałtu i bezprawia, jaka szaleje tam z winy Hoersinga.

Komuniści niemieccy agitują, aby robotnicy polscy nie brali udziału w plebiscycie.

Warszawa. (Telefonem) Komuniści niemieccy ogłosili odezwę, w której nawołują proletaryat do abstynencyi przy plebiscycie na Górnym Śląsku. Proletaryat polski podejrzewa, że odezwa ta zwróconą jest przeciw ruchowi robotniczemu polskiemu, ma bowiem na celu odcięcie od wzięcia udziału w plebiscycie robotników polskich, stanowiących rdzeń ludności G. Śląska. Że każdy robotników niemiecki weźmie udział w plebiscycie, to niewątpliwe.

Wydalanie robotników polskich z kopalń.

Warszawa, (Telefonem) W związku ze strajkiem robotników poslkich na Górnym Śląsku mają miejsce masowe wydalania tych robotników z kopalń i zastępowania ich Grentzschutzem. W ten sposób chcą Niemcy na Górnym Śląsku osłabić żywioł polski.

Niemcy agitują za emigracyą Polaków z Górnego Śląska.

Warszawa. (Telefonem) W ostatnich dniach Górny Śląsk został formalnie zasypany afiszami, wzywającymi do zapisywania się na roboty do Francyi. Niemcy korzystają z nastroju rozpaczy, jaki się daje odczuwać wśród robotników

polskich, chcąc w ten sposób wskazać robotnikom tym drogę emigracyi, jako prowadzącą do polepszenia bytu. Przypuszczają oni, że w ten sposób uda im się upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie, mianowicie, że pozbędą się żywiołu polskiego, a robotnicy polscy będą we Francyi odbudowywali to, co Niemcy zniszczyli.

Powstańcy polscy naprawiają mosty.

Sosnowiec. (PAT) Wczoraj w południe **powstańcy chcieli naprawić most Szopienicki,** zniszczony swojego czasu przez wybuch miny, spowodowany uderzeniem piorunu. **Niemiecki oddział wojskowy, znajdujący się w pobliżu granicy, spostrzegłszy lokomotywę, wiozącą robotników, ustawił baterye na hałdzie w pobliskiej kopalni i obrzucił most szrapnelami.** Wszystkie pociski padły obok mostu. Powstańcy zaniechali swojego zamiaru.

Pomyślne walki o Mysłowice.

Sosnowiec. (PAT) **Walka o Mysłowice trwa dalej. Dzisiaj w nocy powstańcy zajęli cmentarz mysłowicki i część zabudowań na jednej z kopalń.**

Zestrzelenie zbrodniczego lotnika niemieckiego.

Sosnowiec (PAT). **Lotnik niemiecki, który krążył wczoraj nad Sosnowcem i zabił dwie dziewczynki, został wczoraj o godz. 8 wieczorem zestrzelony przez powstańców. Jest to porucznik niemiecki. Odstawiono go do Sosnowca.** —

W Sielcu pod Koziglowami aresztowano dwóch Niemców, którzy mieli przy sobie granaty ręczne.

Nowe transporty jeńców niemieckich w Sosnowcu.

Sosnowiec (PAT). W walce pod Mysłowicami **raniony został kulą karabinową porucznik polskiej straży kolejowej, Laskiewicz, a szeregowiec tej straży, Blok, został zabity. Do Sosnowca sprowadzono około stu żołnierzy, wziętych do niewoli przez powstańców śląskich.**

Rozpaczliwy stan aprowizacyjny Sosnowca.

Sosnowiec (PAT). Panuje tu gorączkowy nastrój. **W Sosnowcu przebywa tysiąc uchodźców śląskich, dlatego też stosunki aprowizacyjne w mieście ogromnie się pogorszyły, środki żywności są na wyczerpaniu. Wiele kobiet, wyczekując przed sklepami, mdleje z osłabienia. Jak najszybsza pomoc rządu jest nieodzowna.** Mnóstwo rannych przywieziono do Sosnowca.

Na froncie poznańskim.

Poznań. (PAT) Komunikat wojskowy z dnia 19 bm. Front północny: **Pod Zamościem i Paterkiem odparto liczne patrole niemieckie.** W okolicy Ciszkowa słaby ogień kulomiotów. Front zachodni: **Pod Piaskami odparto w nocy silny patrol niemiecki.** Zresztą ożywiony ogień kulomiotów i karabinów. Front południowy: Spokojnie. Straty nasze **w ciągu doby 1 ranny.**

Polacy przerywają rokowania w Berlinie.

Berlin. (B. K.) Na początku wczorajszego posiedzenia niemiecko-polskiej komisyi, **oświadczył przewodniczący polskiej komisyi, że ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku uważa za wskazane przerwać rokowania, albowiem te wymagają atmosfery pokojowej.** Jak długo to założenie nie będzie danem **muszą posiedzenia, aż do dalszego zarządzenia, być odroczone.** Z niemieckiej strony oświadczył tajny radca Loehr, że **w najkrótszym czasie ma być zwołana konferencya celem omówienia sprawy górnośląskiej.**

Foch nakazał Niemcom terminowo ewakuować Suwałki i Sejny.

Warszawa. (Radio PAT z Lyonu) „Berliner Tageblatt" donosi, że **marszałek Foch wystosował do rządu niemieckiego notę, w której wyznaczył termin na ewakuacyę wojsk niemieckich z obszarów Suwałk i Sejnów. Nota zaznacza, że Rada najwyższa przykłada szczególną wagę ewakuacyi tych obszarów.**

Bitwa floty angielskiej z bolszewicką w Zatoce Fińskiej.

Zatopienie 5 okrętów rosyjskich.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: W Zatoce Fińskiej przyszło wczoraj **do poważnej bitwy morskiej między flotą angielską a bolszewicką.** O ile dotychczas wiadomo, **miały angielskie okręty zatopić rosyjskie okręty wojenne: „Andrej Pierwozwannyj" i „Pietropawłosk", jako też okręt pomocniczy dla łodzi podwodnych „Wiatka", oraz jeden okręt przewozowy i okręt strażniczy. Angielskie siły morskie miały stracić tylko 3 łodzie motorowe,** przyczem zginęło 8 oficerów i trzech żołnierzy.

Kronsztad zaatakowany przez flotę angielską stoi w płomieniach.

Wiedeń. (PAT) „Telegraphen Compagnie" donosi z Londynu: **Angielskie aeroplany i łodzie motorowe zaatakowały twierdzę Kronsztad w Zatoce Fińskiej.** Załoga twierdzy odpowiedziała na ogień. **Jeden z samolotów angielskich uszkodzony opuścił się w okolicy latarni morskiej. Flota angielska jest skoncentrowaną w pobliżu Kronsztadu. Kronsztad stoi w płomieniach.**

Otwarcie roku szkolnego odroczone do 15 września.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi, że z powodu spóźnionych żniw i złego stanu aprowizacyi w miastach i miasteczkach Rada szkolna krajowa postanowiła **odroczyć otwarcie roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych wszystkich kategoryi do 15 września br. Wpisy powinny się rozpocząć dn. 9 września, tak aby z dniem 15 września mogła się zacząć nauka normalna.** Komunikat ten zastępuje zwyczajne okólniki, wysyłane pocztą do Rad szkolnych okręgowych i dyrekcyi szkolnych.

P. Curie-Skłodowska profesorem uniw. warsz.

Warszawa. (Telef.) Naczelnik państwa zamianował p. Maryę Curie-Skłodowską **profesorem zwyczajnym radiologii w Uniwersytecie warszawskim.**

Obrady Związku polskich towarzystw nauczycielskich w Cieszynie.

Cieszyn (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady związku polskich towarzystw nauczycielskich. Zjazd polskich towarzystw nauczycielskich razem z nauczycielstwem z poza linii demarkacyjnej na Śląsku w specyalnej uchwale zaprotestował **przeciw ciągłemu pogwałceniu zasady polskiej administracyi przez władze czeskie** i domaga się najrychlejszego przyłączenia całej polskiej części Śląska do Polski.

Minister Leśniewski we Lwowie.

Lwów (PAT). „Gazeta Lwowska" donosi: Wczoraj przybył z Warszawy do Lwowa minister spraw wojskowych Leśniewski.

Rokowania polskie z delegacyą Petlury.

Warszawa. (Telef.) Jak słychać toczą się w ministeryum spraw zagranicznych rokowania z delegacyą ukraińską atamana Petlury. Mają one na celu doprowadzenie do zupełnego porozumienia, którego podstawy miałyby być następujące: 1. **Rząd ukraiński zobowiązuje się przestrzegać zasady zupełnego desinteressement w stosunku do Galicyi wschodniej;** 2. **Polska i Ukraina prowadzą wspólnemi siłami walkę przeciw bolszewikom;** 3. **Rząd Polski zobowiązuje się nie wkraczać bez zgody rządu Petlury na teryторya zajmowane przez jego wojska.**

Arc. Józef przed ustąpieniem

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi o położeniu na Węgrzech, iż **ustąpienie arcyks. Józefa ma w tej formie nastąpić, że wycofa on się z życia publicznego, zatrzyma jednak stanowisko dowódcy nowej armii węgierskiej.**

Serbia, Chorwacya i Slawonia otrzymają obszary Pomorza.

Lyon (PAT). Z Belgradu donoszą: Minister upełnomocniony Francyi, na rozkaz Clemenceau, zawiadomił rząd belgradzki, że na konferencyi **przyznano definitywnie królestwu Serbii, Chorwacyi i Slawonii obszary pomorza, upoważniając zarazem wojsko Jugosławii do okupacyi tychże.**

Ponowny spadek kursu koron.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że kurs koron w Zurychu ponownie spadł, **dewiza spadła na 12.50 do 11.50 korony,** stemplowane **niemiecko-austryackie korony spadły z 12.50 na 11.25. Korony niestemplowane z 12.80 na 11.75.**

Jak Czesi w Paryżu przedstawiają rokowania czesko-polskie.

Kraków, 20 sierpnia.

(?) W numerze „Temps'a" paryskiego z dnia 13 sierpnia znajdujemy wykrętny komunikat, pochodzący z czeskiego źródła urzędowego o rokowaniach krakowskich.

„Rokowania komisyi czesko-polskiej w Krakowie — czytamy w tym komunikacie — były ściśle poufne, oto dlaczego Czesi odmówili publikowania o nich informacyi. Nie będziemy powtarzać tego, co komisya czeska zakomunikowała Polakom (bo niema się czem chwalić. **— przyp. red.**), ale przypomnimy, że nie zapomniała ona powiedzieć im, iż **Czecho-Słowacy nie zaoponują przeciw plebiscytowi, jeżeli Polacy zechcą zastosować go do wszystkich kwestyi granicznych.** Ale ci ostatni zdają się domagać plebiscytu tam, gdzie są pewni zwycięstwa, a odmówić go tam, gdzie mogą się spotkać z niepowodzeniem. Polacy domagają się plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, ponieważ zajmują przeszło dwie trzecie obszaru spornego. Delegacya czesko-słowacka w Krakowie nie oparła się wyłącznie na prostem odrzuceniu plebiscytu, ale zażądała, ażeby prowadzono politykę, opartą na ustawowych zasadach i ażeby zastosowano wszędzie te zasady w jednaki sposób."

Jako komentarz do powyższego wykrętnego komunikatu czeskiego wystarczy jedna tylko uwaga: jeżeli Czesi istotnie są takimi zwolennikami plebiscytu, za jakich obłudnie starają się koalicyi przedstawić, to **możeby zechcieli zgodzić się na plebiscyt w Czechach niemieckich i na Słowaczyźnie.**

Niechże koalicya uczyni czeskim „zwolennikom plebiscytu" podobną propozycyę i niechaj czeka na ich odpowiedź. Ciekawi będziemy, czy się jej doczeka?... A jeżeli się jej nie doczeka, będzie wówczas miała pewność, iż ma do czynienia nie z rzekomemi zasadami, lecz z obłudą i szalbierstwem czeskiem.

Kiedy wolno psu kąsać.

Kraków, 21 sierpnia.

Zabawny proces rozegrał się teraz w Londynie z powodu psa, który ukąsił przechodnia, wysadziwszy pysk przez kratę ogrodu swego pana. Właściciel psa usprawiedliwiał się, twierdząc, że pies nie potrzebował kagańca, przebywając na swoich śmieciach, sędzia jednak był innego zdania.

Pies może być bez kagańca w ogrodzie, lecz należy go wprzód pouczyć, iż nie wolno mu wysadzać pyska na ulicę, gdzie pysk musi mieć stanowczo zakneblowany. W rezultacie właściciel zapłacił 20 szylingów za brak kagańca, co by go nie spotkało, gdyby pies ugryzł gościa wewnątrz ogrodu.

Młoda panna
z kilkuletnią praktyką nauczycielską, wyższą muzyką i francuskiem, poszukuje posady z klas normalnych na wsi. Zgłoszenia: „M. N." Sanok, skrytka 8.

Drukarza litograficznego
przyjmie fabryka pudełek J. Pacanowskiego, Grzegórzecka l. 19.

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Pan Wincenty Koerber
zechce łaskawie podać do dziennika swój adres w sprawie ważnej. Zofia B. z Krosna. 2869

Młoda dziewczyna
poszukuje miejsca na wyjazd. Zgłoszenia: Litwińska, Kraków, Poste-restante. 2877

Poszukuje dwóch czeladników
cukierniczych z całem utrzymaniem, dobrem wynagrodzeniem. Ul. Lwowska 1 5, Podgórze, Wojciech Szczygieł. 2881

Poszukuje się
zaraz do wydzierżawienia koncesyi na wyszynk w dzielnicy VI w Krakowie. Zgłoszenia: Jan Pamuła, Dębniki ul. Zagrody 263. 2883

Dobra stancya
dla uczniów szkół średnich. Zgłoszenia z grzeczności Restauracya K. Pyszyńska, Kraków, Rajska 8. 2886

Kanapa składana i szafa
do sprzedania. Ul. Straszewskiego 2, II p., na lewo, Kraków. 2889

Potrzeba dziewcząt
do wyrobu pudełek. J. Pacanowski, Grzegórzecka 19.

Wystawa Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego 28, poleca naczynia kuchenne drewniane, koszyki do miasta i teczki na biurka w wielkim wyborze. 2899

Maszyny do pisania 2885
Remington, Smith Bros, Underwood, Ideal, Continental do sprzedania. Juliusz Haecker, Kraków, św. Marka 25.

Czeladników
poszukuje Zakład lakierniczo-pokostniczy Tadeusza Mikulskiego, św. Krzyża 23. 2898

Maszyna do pisania
Smith & Bros mało używana za 5800 Kor. do sprzedania. Łącki, Pracownia mechaniczna, Kraków, Kurniki 1. 2841

Do wydzierżawienia
dom z 8 morgami dobrej roli w Chybiu, powiat Bielsko. Zgłoszenia do Maksa Grossera w Starym Bielsku. 2901

„ERNA"
kiosk fotograficzny
Kraków, ulica Starowiślna
(Plac Wielopole). 2736

Oto przyjemność prawdziwa:
Fotografia w minut pięć!
Dość jest powziąć tylko chęć,
A kiosk „Erna" wykonywa,
Przy bardzo nagłem żądaniu,
Portrety na poczekaniu!
Nic dla „Erny" nieba stan;
Cały dzień tam robią zdjęcia.
Dość krótkiego wypoczęcia,
A wnet pani czy też pan
Swą legitymacyę mają,
I paszporty ozdabiają!
Podobizna, tania wierna —
Taką tylko robi „Erna".

Józef Rzeszót
Pracownia krawiecka dla pań i panów
Kraków, ul. Dunajewskiego l. 7, (Gozie Redakcya „Gońca krak.")

Ten młody przemysłowiec
To nie klientów łowiec!
Ci — sami mu się rodzą:
Raz byli, wciąż przychodzą.
Co tylko zażądali,
Czy z głowy czy z żurnali,
Mistrz Rzeszót w swej pracowni
Wykonał najgruntowniej.
Pracownia — mały domek,
Lecz Rzeszót ma przydomek,
Wielkiego mistrza igły,
Bo w pracy niedościgły!
Nasz sąsiad więc go znamy
I wszystkim polecamy! 2730

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?
Popierajmy
Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.
Specyalność: wyroby pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg po niskich cenach.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
wydała
Prawa Państwa Polskiego
w oprac. prof. Wład. Leop. Jaworskiego
Zeszyt I. prawo polityczne (od 1/2 1918 do 15/7 1919).
Cena egz. 40 K. z przesyłką poczt. 42 K..
Następne zeszyty (w przygot.) obejmą: prawo administr. — skarb, prawo i proces — cywilne i karne itd.
Zamówienia przyjmuja Krak. Spółka wydawnicza i wszystkie Księgarnie. 2864

Fabryka wyrobów dyetetycznych i dodatków do pieczywa
marki **„SIDONIA"**
L. SYKUTOWSKI, Kraków, ul. Szlak 59.
poleca jedyne krajowe, w handel bardzo dobrze wprowadzone i wypróbowane wyroby i specyalności a to: Torty, Babki, Kruche ciastka, Zwiebaki, Paluszki, Proszek na piernik, Proszek budyniowy, Kotlety jarskie, Proszek drożdżowy, Proszek jajowy, Proszek waniliowy i Strudel suchy.
Zamówienia wykonuje się odwrotnie Cenniki i warunki dostawy opłatnie na żądanie. 2684

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów
Główny skład „SZAW"
Żywiec.

Stowarzyszenie fryzyerów krakowskich
zawiadamia niniejszem swych członków i pomocników, iż Biuro pośrednictwa pracy objął p. Kam zamieszkały przy ul. Pawiej l. 2, w Krakowie. 2857

!! NOWOŚCI DLA PAŃ !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

Mąkę stęchłą, gorzką
nie nadającą się do jedzenia kupuję w każdej ilości. Zgłoszenia pisemne pod „Mąka" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.

PREMIUM DLA CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO"
Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz z dokładnym adresem i 10-ciu koronami nadeśle je do administracyi świetnego tygodnika satyryczno-humorystycznego
„Smiech"
(Lublin, Biuro „Reklama" ul. Kościuszki Nr. 8, skrzynka pocztowa Nr. 50) będzie otrzymywał „Śmiech" przez cały kwartał.
W zwyczajnej prenumeracie „Smiech" kosztuje kwartalnie 15 kor., a przy nabywaniu pojedyńczych egzemplarzy 19·50 kor.
Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie darmo.
„Smiech"
wychodzący pod redakcyą **Franciszka Głowińskiego,** redagowany w duchu narodowym i bezpartyjnym, świetnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciętą i doskonałą satyrę aktualną. Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech" omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe. 2203

Sprzedaż obuwia
męskiego, damskiego i dziecinnego oraz wielki wybór obuwia luksusowego 2685
BRACIA KLEIN
Kraków, ul. Lubicz l. 3, Tel. 3513.

Ogłoszenia wierszem
pisuje doświadczony literat w porozumieniu z Administracyą „Gońca krak.", tak, że ogłaszający się w tem piśmie nie ponoszą żadnych kosztów za układ rymów, lecz jedynie płacą normalną cenę inseratu prozą. Po otrzymaniu tematu ogłoszenia, autor zgłosi się osobiście lub (po otrzym. marek poczt.) prześle utwór rymowany pocztą do ostatecznej decyzyi kupca. Łaskawe oferty pod „B. R. L. dośw. lit." przyjmuje Administracya „Gońca" ul. Dunajewskiego 7. w Krakowie. 2703

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Szewska L. 13/11 G.



poleca niklowy system Roskopf 45 kor., Budzik o 2 dzwonkach 40 k. Skrzypce ze smyczkiem 80 kor. i wyżej. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 100, dwurzędówka kor. 160, Trąby akordeonowe kor. 15, 20, 25. Ustne harmonijki kor. 5, 8, 12. Brzytwy kor. 10, 15, 25. Maszynki do włosów kor. 15, 35, 45. Maszynki, do samogolenia kor. 20. Wysyłka na prowincyę za porzedniem nadesłaniem należytości. 1693

Kursa maturyczne prof. Ch.
od lat 4 istniejące, przygotowują do matury 1) gimn. klas., 2) w gimn. realn., 3) w szkole realnej, oraz do egzaminu wstępnego do klasy VIII. Informacyi udziela oraz wpisy przyjmuje kierownik
prof. Ch., Jabłonowskich 20, I p.
w godzinach 7—8 wieczór a w razach wyjątkowych w południe 1—2. 2779

Ważne dla aptek i drogueryi.
Nadeszła 2902
GLICERYNA ch. cz. med.
DROBNER — KRAKÓW.

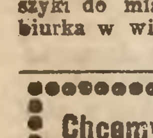
>ETERNIT< 2847
prawdziwy łupek asbesto-cementowy wielkości 40/40 cm. biały, szary i czerwony znany wszędzie z lekkości i wytrzymałości, z wyżłobioną pieczęcią „Eternit" dostarcza częściowo i wagonowo
M. GROSS, TRZEBINIA.
Próbki wysyła się na żądanie opłatnie.

DACHÓWKĘ I ŁUPEK SZTUCZNY
do krycia dachów **WAPNO, CEMENT** oferuje najtaniej
Dom handlowy „STOP"
Kraków, ul. Krzywa Nr. 3. 2852

KURSA PRAWNICZE
„IUS" KRAKOW Rynek główny L. 22. „IUS" 2699
rozpoczynają nowe **KURSA ZBIOROWE** do wszystkich egzaminów prawniczych. — **KURSA ZBIOROWE** prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.
Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany **System pisemny.**
Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

KAPELUSZE
damskie, męskie, dziecinne, filcowe, welurowe, słomkowe i t. d. 2894
przerabia na najnowsze fasony
Antoni Radwański
(Legionista-inwalida)
Kraków, Szewska 4, w podworcu.

Największa w Polsce fabryka rymarsko-siodlarska (300 rob.)



Firmy Spółka wytwórcza polskich rymarzy i siodlarzy.
WARSZAWA
Róg Bielańskiej i Długiej „Pasaż Simonsa" — Tel. 144-15.
Windy Nr. 8-a i 10.
Trębacka 11. — Tel. 108-38.
Wykonywa hurtownie z materyałów własnych i powierzonych:
DZIAŁ I. Uprzęże: Chomąta angiel. krakowskie, szory angielskie, węgierskie polskie, francuskie, rosyjskie, szleje itp.
DZIAŁ II. Siodła: Artyleryjskie, kawaleryjskie, angielskie, kanadyjskie, damskie, wyścigowe, spacerowe, stębnowane, wyściełane, kulbaki węgierskie, oficerskie, gapki woltyżerskie itp.
DZIAŁ III. Galanterya: Skórzane części umundurowania wojskowego, pasy, ładownice, futerały do rewolwerów itp., kufry, walizy, torby, torebki damskie, nesesery, troki, paski, teczki, portfele, portmonetki, plecaki, obroże, wszelkie przybory sportowe, dodróżne i myśliwskie.
DZIAŁ IV. Pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów. (Będzie uruchomiony za 2 miesiące).
UWAGA: Wobec niestałych cen na surowce, na żądanie każdorazowo wysyłamy ściśle kalkulowane ceny. 2880
Energiczni przedstawiciele poszukiwani na wszystkie okręgi większych miast, w całej Polsce.

Maszyna do pisania
marki „Smith Premier" i
książki prawnicze
zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

Obiady domowe 2280
z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust.
Kraków, Gołębia 16, I p.

Ważne dla PP. Oficerów!
KATOLICKA PRACOWNIA
Odznak wojskowych
i wężyków haftowanych.
KRAKÓW, 2900
ulica św. Marka 11, I p.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.